

# *List*

*Moja ukochana Anastazjo!*

*Nawet, gdy jestem setki kilometrów od Ciebie, zawsze czuję Twoją obecność, zawsze jesteś w moich myślach. Jesteś dla mnie słońcem, światłem w tunelu, który wydaje się bez wyjścia.*

*Mam świadomość, iż miałem wrócić już dawno... jednakże wciąż jest dużo pracy, trzeba bronić naszej Ojczyzny. Nie martw się, Złotko, wrócę do domu, do Ciebie, cały i zdrowy. Obecnie mam tylko kilka ran, nie ma czym się przejmować, przecież nikt nie wyjdzie z tego bez chociażby najmniejszego zadrapania.*

*Poza tym wszystkim, co u Ciebie, kochanie? Wszystko dobrze? Mam najszczerzą nadzieję, że jest jak najlepiej, że żyjesz w miarę spokojnie.*

*Niestety ten list nie będzie długi, ponieważ mam naprawdę mało czasu. Nie potrafię opisać, jak bardzo za Tobą tęsknię, moja najukochańsza. Liczę na to, że już wkrótce się spotkamy.*

*Twój na zawsze Gabriel*

List był lekko splamiony krwią. Były do niego dołączone zasuszone niezapominajki oraz róże. W miejscu, gdzie powinna być wpisana data, było namalowane serce.

*Mój najdroższy Gabrielu!*

*W pełni dzielam Twą tęsknotę. Wszystko przypomina mi o Tobie, mój kochany. Każdy zachód słońca, każdy słoneczny czy deszczowy dzień. Każdy oddech przywodzi mi na myśl Twoją osobę. Nie mogę bez Ciebie żyć, umieram bez Ciebie od środka.*

*Liczę, że wrócisz jak najszybciej do domu. Tęsknię. Wróc cały i zdrowy, proszę.*

*Kocham Cię ponad życie i nie przetrwam, jeżeli cokolwiek Ci się stanie. Jesteś dla mnie jak cisza po ogromnej awanturze. Jesteś moim ukojeniem, moim ratunkiem.*

*Twoja i tylko Twoja Anastazja*

Skrawek papieru, na którym napisany był list, nosił na sobie wiele śladów emocji, które odczuwała Anastazja podczas pisania. Był skropiony łzami, było także sporo plam po atramencie, jakby Anastazja zatrzymywała się w trakcie pisania, by dobrze ująć w słowa swą nieopisaną tęsknotę.

Był to 1939 rok. Gabriel walczył w obronie Warszawy. Anastazja w tym czasie zajmowała się tym co zawsze, pomagała każdemu, kto tego potrzebował.

Od 1940 roku zaczęła pracować jako sanitariuszka. Opiekowała się potrzebującymi pomocy żołnierzami, którzy odnieśli ciężkie rany na froncie. Wtedy także postanowiła pomagać Żydom. Tym właśnie najbardziej narażała swoje życie, ale zawsze twierdziła, że musi to robić. **Musi ratować niewinnych.** Jej znajomi uważali ją za anioła, nawet urodę miała podobną. Długie blond włosy, niebieskie oczy i promienny uśmiech.

W 1942 roku jej siostra Anna została pojmana przez gestapo i wywieziona do obozu koncentracyjnego, co wprawiło Anastazję w wielką rozpacz. Jeszcze bardziej pogrzyżył ją fakt, że to jej wina. Siostra nie wydała jej na przesłuchaniu i wzięła na siebie całą winę. Pomimo tej trudnej sytuacji Anastazja nie zaprzestała pomocy Żydom. W tym czasie jej jedyną nadzieją była nadzieja powrotu Gabriela.

*Moja najdroższa Anastazjo!*

*Pamiętaj, że Cię kocham i zawsze będę przy Tobie. Jesteś moim światłem w ponury dzień, słońcem po burzy, letnim zachodem słońca, jesteś moim największym skarbem. Kocham Cię całym sercem. Zawsze, będąc żywym czy zmarłym, będę Cię kochać.*

*Chciałbym z Tobą spędzić całe moje życie, ale nie wiem, czy będzie mi to dane. Coraz więcej z nas ginie... Co, jeśli mnie czeka taki los? Boję się, że już nigdy nie napiszę do Ciebie listu, że już nigdy nie powiem Ci, jak bardzo Cię kocham. Lękam się, że nie zobaczę więcej Twej anielskiej urody.*

*Dziękuję Ci za wszystko, co zrobiłaś dla mnie w całym swoim życiu, szczególnie za Twoją obecność i miłość. Jesteś najlepszym darem, który dał mi los.*

*Jeżeli nie wrócę, zadbaj o siebie i naszych bliskich. Kocham Was wszystkich, lecz Ciebie, Anastazjo, najbardziej.*

*Twój Gabriel*

Był to **ostatni** list Gabriela. Anastazja pisała wiele listów do ukochanego, jednakże nie dostała ani jednej odpowiedzi. Dopiero w 1945 roku, po zakończeniu wojny, potwierdziły się najgorsze scenariusze. Odwiedził ją Jan – serdeczny przyjaciel Gabriela, któremu udało się przeżyć wojnę. Gdy poinformował ją o śmierci ukochanego, całkowicie się załamała.

Dotychczas miała w sobie tę małą iskierkę nadziei, że pewnego dnia Gabriel wróci. Weźmie ją w ramiona, czule pocałuje i powie, że cały ten koszmar to był tylko zły sen. Teraz, gdy Jan ze smutkiem opuścił jej dom, ta iskierka zgasła na zawsze, a dziewczynę przytłoczyło tysiące myśli.

„On zmarł... Zmarł tak jak miliony innych ludzi.”

„Zostałam całkowicie sama, bez niego...”

„Nie ma go już... nie ma części mnie.”

Z dnia na dzień Anastazja pogrążyła się w rozpacz i tęsknocie za ukochanym. Nigdy nie wyszła za mąż, nigdy też nie miała dzieci. Czuła, że gdyby to zrobiła, zdradziłaby największą miłość swego życia.

Po paru latach, gdy stłumiła w sobie wszystkie negatywne uczucia, postanowiła pójść na studia, aby zostać nauczycielką historii oraz języka polskiego. Być może chciała swym nauczaniem szerzyć wśród młodego pokolenia miłość do ojczyzny. A może zależało jej na tym, aby tragiczne historie, takie jak jej i Gabriela, takie, jak milionów innych młodych ludzi, którzy swoje marzenia o szczęściu młodzieńczej miłości złożyli na ołtarzu ojczyzny, nie odeszły do lamusa. Aby mogły trwać wiecznie przekazywane z drżącym sercem z ust do ust. Aby **żyła** w nich ta Miłość, która ustąpiła miejsce woli walki w czasach wojennej zawieruchy...

*Martysia*